Pszczółka Nena cz.I

Gdy wiosną w ogrodzie zakwitną kwiaty, jest w nim bardzo kolorowo. Słychać w nim również odgłosy pracy. To pszczółki, latając z kwiatka na kwiatek, zbierają słodki pyłek. Właśnie uwija się jak może mała pszczółka Nena. Usiadła na róży. Zagląda do pąka, a tam pusto. Pyłku nie ma. Leci do stokrotki. Patrzy, też pusto. Z boku tulipan, czerwony, dorodny. Zerka do jego kielicha. Tym razem jest uradowana. Na dnie widzi dużo pyłku. Wlatuje do środka. Zbiera, zgarnia do woreczków ile tylko unieść może. Gdy poczuła, że już więcej nie uniesie, przygotowała się do odlotu. Patrzy w górę, a tu droga zamknięta. Tulipan złożył płatki. Nie wydostanie się pszczółka. Mimo, że malutka, nie przeciśnie się przez płatki. Pyta zatem uwięziona tulipana.

- Cóż zrobiłam złego, że mnie więzi pan tulipan?
- Nic złego nie zrobiłaś, mała pszczółko. Jednak byłaś w mym kwiecie za krótko – odpowiedział tulipan.
- Mam już dużo pyłku, więcej nie uniosę. Nie wiem nawet, czy ten, co mam, do ula wszystek doniosę. Wypuść mnie, proszę – błagalnym głosem Nena zwróciła się do tulipana.
- Wypuszczę cię pszczółko, jeśli mi obiecasz, że powrócisz tu niebawem po resztę pyłku – postawił warunek tulipan.
- Oczywiście, bardzo chętnie, wrócę na pewno. Mało kwiatów ma tak dużo pysznego pyłku. Zbiorę wszystek, choćby mi to zajęło dzień cały – obiecała uradowana pszczółka.

Na te słowa tulipan rozchylił płatki. Pszczółka ostrożnie, obładowana pyłkiem, wylatuje i kieruje się w stronę ula. Leci tak szybko, jak tylko potrafi. Wie, że ma dużo do zrobienia. Po chwili wraca do ogrodu po kolejną porcję pyłku od pana tulipana. Patrzy, a w ogrodzie kwiatów całe mnóstwo. Jak tu teraz znaleźć tulipana, od którego obiecała zebrać pyłek? Nena lata od kwiatka do kwiatka. Nie znajduje jednak pana tulipana. Czas płynie, dzień się kończy, a pszczółka ciągle szuka i szuka. Nie wie, co ma robić. Tulipana odnaleźć nie potrafi, a i w ulu gotowi pomyśleć, że uciekła z pracy. Zabiedzona siadła na kamieniu.

-Jak to możliwe, że pszczółka nie pracuje, a tylko na kamieniu przesiaduje? – odezwał się dziwnie znajomy głos.

Nena, trochę wystraszona, rozgląda się i oczom nie wierzy. To pan tulipan macha listkiem. Pszczółka ucieszona prędko leci po pyłek, jak obiecała. Ale czy zdąży do wieczora zebrać cały? Wlatuje do kielicha. Jak poprzednio zbiera, zgarnia ile tylko unieść może. Gdy poczuła, że już więcej nie da rady, szykuje się do odlotu. Patrzy w górę, a tu droga znowu zamknięta. Tulipan złożył płatki.

- Panie tulipanie, mam już pyłek. Niech mnie pan wypuści. Ja się śpieszę. Muszę jeszcze kilka razy przylecieć po resztę – ponaglała Nena.
- Niestety, mała pszczółko, słonko już zaszło. Kwiaty po zachodzie słońca zamykają swoje kielichy i nie mogą ich otwierać aż do rana – wyjaśnił tulipan.
- Aż do rana? – z przerażeniem zapytała pszczółka.
- Tak, aż do rana. Taka już jest nasza kwiatowa natura, że z rana rozkładamy płatki, a wieczorem składamy. Mimo chęci nie mogę cię wypuścić. Może to i lepiej. Małe pszczółki nie powinny latać po zmroku. Zostaniesz tutaj, a o świcie wrócisz do ula – zaproponował tulipan.
- Ale nasza pszczela natura nakazuje wracać na noc do ula. Nie było mnie w nim prawie dzień cały. Inne pszczoły pomyślą, że nie chcę pracować, że się lenię. Może mnie już nie przyjmą z powrotem – martwiła się pszczółka.
- Obiecuję, że obudzę cię wcześnie rano. Zaniesiesz do ula świeżego pyłku na śniadanie. Jak poczęstujesz nim inne pszczółki, na pewno cię przyjmą z powrotem. Śpij już lepiej, by mieć jutro dużo siły do pracy.

I tak mała pszczółka zasnęła w kielichu tulipana. Czy udało się jej wrócić do ula? Czy pszczoły przyjęły ją z powrotem? O tym będzie następna bajka.

Aga77

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026